

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 105 M

Z dostawą w miejscu
lub prz. sylką poczt. 115 M

Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 210 M

Z dwurazową dostawą
w miejscu lub prz.
sylką pocztową . . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERO POJEDYNCZEGO

5 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5740.

Lwów, piątek 18 marca 1921

Rok XII

Sytuacja sowieków dalej groźna. Oranienbaum w rękach powstańców.

O przyszłość miast.

Lwów, 17 marca.

Przyszłość miast spoczywa na trwałych i pewnych podstawach, o ile posiada własne, odfinansowane źródła egzystencji. Miasto skazane na górną stałą zależność finansową od państwa, przestaje być naprawdę miastem, i stacza się szybciej czy wolniej do poziomu organu administracji państwowej, i w rezultacie musi upaść.

Tyle mówi teoria. Praktyka zaś codziennego życia mówi nam, że miasta nawet najzasobniejsze podczas wojny dostały się w zupełną niewolę państwa. Bez pomocy państwa nie mogłoby egzystować dzisiaj żadne miasto.

Taki stan rzeczy jest oczywiście niezdrowy. Niewola finansowa ciągnie za sobą inne również skutki. Zbiurokratyzowanie, zmechanizowanie połączone z wiecznym oglądaniem się na pomoc państwa prowadzi do zaniku inicjatywy i lokalnej energii, na czym w rezultacie ucierpi tak dobrze państwo jak cała kultura materialna i duchowa.

Nikt naturalnie nie może dzisiaj myśleć o tem, by nie doradzać odwoływania się o pomoc państwa. Jest to dzisiaj koniecznością tak długi, dopóki się nie wydobędziemy ze stanu wojennego. Niemniej przeto w wielu wypadkach już dzisiaj miasto mogłoby zastąpić państwo. Naturalnie pod jednym warunkiem zasadniczym, o ileby państwo przekazało miastu odnośne dochody.

Faktem jest bowiem, że w miarę jak omnipotencja państwa rozciągnęła się na całą część życia gospodarczego i dawnego miejskiego, zmniejsza się wydajność tych samych źródeł, i rośnie koszt samej administracji, koszt wydobycia danych dochodów. O ile zaś dany obręb gospodarczy-finansowy jest mniejszy, o tyle wydajność tego dochodów jest wyższa, a administracja o wiele tańsza.

Projekt konstytucji przedstawiony sejmowi przewiduje obok ustawodawstwa centralnego, tak że samorządowe. Jest rzeczą posłów miejskich i opni miast postarać się by odnośne prawo o miastach, czyli o samorządzie miejskim było oparte na głębokim przemyśleniu gospodarczych potrzeb miast, by cała ich mądrość finansowa w przyszłości nie opierała się tylko na możliwości proszenia rządu o dodatki do podatków państwowych.

Miasta muszą postarać się o szerokie upraw-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Sytuacja władz sowieckich nadal ciężka.

Warszawa, 17. marca.

(Telef.) (m) Według wiadomości nadeszłych tu drogą okrężną przez Helsingfors walka między Petersburgiem a Kronsztadem trwa nadal. 24-godzinne zawieszenie broni, zaproponowane powstańcom przez bolszewików, zostało przez powstańców odrzucone. Według dodatkowych infor-

macji sytuacja władz sowieckich jest nadal bardzo ciężka. Kozacy syberyjscy i uralscy połączyli się do wspólnej walki przeciwko sowiekom. Powstanie rozszerza się z dnia na dzień. Oddziały powstańcze zgrupowane pod rozkazami Antonowa maszerują na Moskwę.

Oranienbaum zdobyty przez powstańców.

Warszawa, 17. marca.

(Telef.) (m) Z Helsingforsu telegrafują: Po zażartej walce Oranienbaum zajęty został

przez marynarzy kronsztadzkich, którzy tam zdobyli 14 dział. Bolszewicy stracili około 400 ludzi zabitych i wielu rannych.

KOMUNISCI OPUSZCZAJĄ SZEREGI.

Warszawa, 17. marca.

(Telef.) (m) Izwiestia kronsztadzkie zamieszczają długą listę komunistów, którzy wystąpił z partii i zwrócili się do powstańców.

Ciężka artyleria powstańców nie zaprzestaje ognia.

KRONSZTAD W OGNIU.

Warszawa, 17. marca.

(Telef.) (m) Komunikat powstańczego sztabu lotniczego z dnia 12 bm. donosi: Do godz. 10 spokój. Od godz. 10 rzadka strzelania artylerii. Aeroplany nieprzyjacielskie rzuciły kilka bomb, które nie wyrządziły żadnej szkody w mieście. Około godz. 13 nieprzyjaciel ponownie bombardował miasto z aeroplanów. Do godz. 19 trwał ogień artyleryjski nieprzyjaciela, na który nasze oddziały energicznie odpowiadały. Komunikat sztabu powstańczego z 14 b. m. donosi, że oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały miasto popołudniu, zostały jednak odparte. Około godz. 12 aeroplany przeciwnika rzuciły kilka bomb na miasto. Od 12 do 2 trwał ogień artyleryjski, port Oranienbaum, Krasnołockaja został ogniem naszej artylerii zmieszony do milczenia. Przez cały dzień aeroplany nieprzyjacielskie rzucały bomby nie wyrządzając jednak znaczniejszej szkody ludności.

ŻYWNOSĆ DLA KRONSZTADU PRZYBYŁA

Kraków, 17. marca.

(Telef.) (G) Z Rewla donoszą, że do Kronsztadu przybył drugi statek z aprowizacją, wysłany przez Czerwony Krzyż amerykański.

W PRZEDNIU WIELKIEGO POWSTANIA W PETERSBURGU.

Wiedeń, 17. marca.

(Telef.) (G) Z Helsingforsu donoszą: W Petersburgu ma raz e sytuacja bez zmiany. Jeżeli w najbliższych dniach Kronsztad nie upadnie, należy oczekiwać wybuchu nowego ogromnego powstania w Petersburgu.

CIĘŻKA ARTYLERYJA POWSTAŃCÓW NIE MILKNI.

Warszawa, 17. marca.

(Telef.) (m) Z Helsingforsu donoszą: Pancernik „Petropawłowski” popierany przez baterie bombardował Sestroriańsk, który stoi w płomieniach.

Pamiętajmy o plebiscycie!

nienia finansowo-gospodarcze, przyczem ogólna ustawa powinna mieć charakter możliwie ramowy tak, żeby większe zwłaszcza miasta mogły indywidualizować swój stosunek do państwa zależnie od ich warunków rozwoju i źródeł zamożności lokalnej.

Sedno zagadnienia polega na tem, by kołos fiskalno-finansowy jakim jest dzisiejsze państwo, zatrzymywał się w progu większych miast, które doskonale i z korzyścią finansową mogą zastępować miasto. Decentralizacja przewidziana zapowiedzianą ustawą o samorządzie powinna być nie tylko ściśle administracyjnej natury, ale przede wszystkim gospodarczej. W szeregu wypadków można by wrócić do dawnego systemu oddawania państwu ryczałtowo ustanowionych kwot, a w zamian za to administrację szeregu dochodów państwa przejmować na państwo. Ożywiłoby to niewątpliwie energię miast i stworzyło podatny teren wogóle dla społecznej inicjatywy.

J. B.

O wzmożoną pracę we wschodniej Małopolsce.

Lwów, 17. marca.

Egzaminy wogóle, a w szkołach wyższych w szczególności nastrożają wiele sposobności do obserwacji o znaczeniu głębszym. Dają one bowiem sposobność do stwierdzenia nie tylko przeciętnego poziomu wykształcenia i inteligencji poddających się egzaminowi kandydatów, ale pośrednio także pewnych charakterystycznych cech danego społeczeństwa. Zwłaszcza dzisiaj, kiedy tyle się mówi i pisze o różnicach, zachodzących pomiędzy poszczególnymi dawnymi krainami Polski, nie bez wartości są czynione w tym kierunku w różnych częściach Rzeczypospolitej spostrzeżenia.

Mając jako członek Komisji egzaminacyjnej wydziału prawa i nauk społ. ekonom. Uniwersytetu lubelskiego przez dłuższy czas sposobność do czynienia w tym kierunku obserwacji na terenie lubelskim, znając zaś stosunki pod tym względem na obrzeżach b. Galicyi, doszedłem do wniosku, że charakterystyczna różnica pomiędzy obrazem egzaminów akademickich na terenie Małopolski i b. Kongresówki da się streścić w sposób następujący: Młodzież akademicka na terenie b. Kongresówki wykazuje znacznie niższe przygotowanie średnie do studiów akademickich, niż młodzież małopolska. Natomiast można

stwierdzić, że studia akademickie, to znaczy przygotowanie się do egzaminów uniwersyteckich, wykazują tam znacznie większą intensywność, niż u młodzieży małopolskiej.

Twierdzenie to nie jest wyłącznie rezultatem moich własnych spostrzeżeń, dotyczących wresztą tylko egzaminów prawniczo-ekonomicznych. Takie same obserwacje uczynił licznym moi koledzy co do wszystkich innych działów.

Fakt ten jest tem bardziej charakterystyczny, że pozostaje on w pewnym związku z faktem podobnym z innego zakresu. Zwracaliśmy już raz uwagę na to, w jak ciekawy i symptomatyczny sposób zarysowują się stosunki urzędnicze na terenie b. Galicyi i b. Kongresówki. Administracja na terenie b. Kongresówki, zaczawszy od stanu prymitywnego i pod znakiem „domowego wykształcenia“, pozyskuje jednak ciągle najlepsze siły z b. Galicyi podnosi swój poziom i z dnia na dzień się ulepsza. Natomiast administracja na terenie Małopolski, a zwłaszcza w jej części wschodniej, dumna z laurów długoletniej rutyny nie lubi a należyty przypływ sił nowych i traci systema tyoznie najlepsze siły na rzecz innych części Rzeczypospolitej. W ten sposób stosunek ten może się z czasem zmienić na odwrotny.

Również w dziedzinie pracy społecznej, oświatowej itd. możemy zauważyć objawy podobne. Społeczeństwo na terenie b. Kongresówki, otrzymawszy po długich latach niewoli pełną swobodę działania, w bardzo szybkim tempie rozwinięło taką potężną sieć organizacji społecznych, że cił dawna istniejące i działające na terenie b. Galicyi znacznie pozostają w tyle.

Czyż wobec tego fakt, o którym mówiliśmy na wstępie nie wydaje się tylko jednym ogniskiem w całokształcie?

W ogólnym objawie znacznie bardziej wzmożonej pracy i aktywności społeczeństwa na terenie b. Kongresówki niż na terenie Małopolski, te pilniejsze studia młodzieży akademickiej w b. Kongresówce, młodzieży gorzej do studiów przygotowanej, ale uzupełniającej je obecnie z całym nateżeniem — są więc tylko jednym z symptomów.

Niewątpliwym jest fakt, że nateżenie życia społecznego i umysłowego na terenie b. Galicyi, zwłaszcza w jej wschodniej części, osłabło i niekonzywstajw przedstawia kontrast w porównaniu z b. Kongresówką.

Częściowe wyjaśnienie i usprawiedliwie-

nie tego faktu we wszystkich kierunkach, w jakich się on objawia — polega na wojennym zniszczeniu i nerwowym wyczerpaniu, będącym wojny skutkiem. Małopolska, w szczególności jej część wschodnia, jest znacznie więcej wyczerpana, niż b. Kongresówka, to prawda. Ale to wyjaśnienie i usprawiedliwienie nie zmienia samego faktu, który ze względów narodowych zaczyna być niepokojącym. Dlatego też koniecznym jest jak najintensywniejsze wzmacnianie napięcia życia społecznego i umysłowego we wschodniej Małopolsce. W związku z tem pozostałe sprawa możliwego za trzymywania sił polskich w tej części kraju, sprawa, o której niezliczoną ilość razy już pisa-ano i mówiono, ale na którą nigdy dosyć na cisku położyć nie można.

Prof. dr. Tadeusz Hilarowicz.

Mały felieton.

NIE ZBIERA MNIE STRACH..

Nie biera mnie strach przed żadną z molch żądz. Nadśledzuję tylko, o c. woła z nich każda. Oto je na drzy z tęsknoty za świętą a kezą. Za ch. ilą wśród czystych Giotta aniołów; Inna woła o farby upalne mistrza z Cadory, O życie snopy do rzale; Trzecia, szal na, wyzywa kapryśnie Giorgia na prozy — potęgi demonów. Wnet zejdzie dzień, iż ręce wyciągnie Ku aniołkom różnym, ku krągłym ich rączkom..

A potem — wstanie we mnie żądza Za mistyczną tęsknotą Za różonem, pół-barwą, Za bladą dziewczyną — za łzami.

Z Hofmannsthal^o)

przełożył

J. A. Kisielewski.

Zadania państwowych urzędów propagandy w wewnętrznej

Warszawa, w marcu.

I.

Państwo dzisiejsze traci z dniem każdym ochy organizacyi narzuconej nar-dowi siłą samo-

^o) Ze zbiorów prywatny h otrzymaliśmy powyższy liryk Hofmannsthal, który zainteresuje Czytelników choćby ze względu na przykład pióra J. A. Kisielewskiego.

MICHALINA SZWARCÓWNA.

12

Konieczne spotkanie.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IV

w którym Ralf znajduje czego się spodziewał.

Pociąg gnał przed siebie, przystawał i znów pędził dalej.

Nieznał ma milczała śledząc na twarzy Ralfa wrażenie opowiedzianej historii.

— Pani mnie potępia? — zapytał Ralf półgłosem.

— Skądżeby? Chciałam panu tylko opowiedzieć jaką to chęcią awanturek pałał pierwszy męzozyzna.

— Dziwna jest jednak ta Ewa opisana przez prababkę pani.

Nie wymówiła ani razu słowa: Kocham!

— Ewa dopiero poza rajem dowiedziała się o frazesach, przedtem widocznie znała tylko czyn.

— Czy pani dostrzega coś złego w tem, iż ja szukałem właśnie takiej.. Ewy? Pracójciec mój zataił swe poprzednie znajomości, ja wyznaję szczerze przed panią, że w życiu mojem przesunęła się galerya kobiet i dlatego dziś rozumem jaka może być radość w chwili prawdziwego znalezienia.

Usta jej wygięły się drwiąco.

— Zdaje mi się, że myśli pana wybiegała za łaleko.

— A pani koniecznie chce podkreślić, że chciała jedynie dźwignąć mnie jako człowiek—człowieka?

— Tak, odparła po chwili milczenia.

— A gdybym ja, — zaczął powoli, — gdybym (jak był.. inny, gdyby historia o mojem uwiezieniu i hańbie była zmyślona?

Drgnęła. Fala krwi zabarwiła w okamgnieniu jej twarz, spływając aż po szyję.

— Pan mnie podszedł?

Nie odpowiedział. Prosił oczyma o słowo dobre.

— Dlaczego pan to zrobił, dlaczego? Zniecierpliwiła się.

— Powiedziałem to pani zaraz pierwszego wieczoru. Dążyłem do pani i jak już wspominałem chciałem mieć pewność czy pani jest istotnie tą Ewą z raju, znającą nie tylko frazes. Myślałem: jeśli pani dla obcego tyle zrobić może, ileż serca, duszy dałaby pani temu, który stałby się..

Urwał.

— I drugi jeszcze jest powód dla którego postąpiłem tak — jak postąpiłem, mówił po chwili dalej. Widzi pani, nie trudno zrobić coś dla bohatera, odprowadzając go na szafkę, na wygnanie, pod szubienicę czy mur więzienny, jako takiego. A kobiety zawsze do takich tylko się garną, bo wiedzą, że blask może lub musi spłynąć i na nie. Niech że mu jednak powinie się noga, a już ich niema. Nie wymawiają więcej jego imienia, odrzucają nazwisko, jeśli je im zostawił. Oóż nie o blask idzie, proszę pani, ale o cień potępięczy, o

ten cień dźwignany wspólnie. Można przecież i tak zrozumieć hist ryę pani — prawda?

Zamknęła oczy. Krew spłynęła już z twarzy.

— Owszem, odparła jakimś ciemnym głosem.

Tylko w takim razie powinien pan wiedzieć, że Adam na czyn Ewy nie odpowiedział dotąd czynem, bohaterstwem za bohaterstwo. Następstwem jest ciągle nieporozumienie. Następstwem jest także fakt, że istnieje nowa Ewa — nowego Adama jednak niema. Dlatego tak trudno znaleźć drogę powrotną do raju.

— O! nie tylko dlatego. Choć jest już — jak pani powiada, nowa Ewa, jednak nieufność gra dużą rolę, nawet wówczas jeśli tu i ówdzie znajdzie się jakiś inny Adam, któryby gotów był uczynić wszystko. Musi on zd być wprzód tę pewność czy ma przed sobą rzeczywiście człowieka płci żeńskiej — czy tylko kobietę.

— Pan rozdziela te pojęcia? — spytała szydierczo.

— Rozdzielam proszę pani. I mogę dać dowód, że znajdują się i wśród nas n'enalgorsze typy. Muszę w tym celu podzielić się z panią tajemnicą która przyniosła mi szczęście.

— Jakich wielkich słów pan używał!

— W tym przypadku chyba tylko za małycy.

(C. d. n.)

siadłej jednostki lub klasy. Staje się ono coraz bardziej budową wznoszoną oraz podtrzymywaną przez cały naród i służącą dla dobra całego narodu. Siła państwa coraz bardziej zależy od siły jednostki w narodzie, uświadomionych państwowo i społecznie i od tego, czy są one zdolne w ciężkich chwilach opanować i zorganizować zbiorową myśl i wolę szerokiej mas ludności.

Stąd wynika zjawiające się u kierowników rasy państwowej poczucie konieczności dbania o to, aby liczba jednostek, rozumiejących ideę budowy i kierunku rozwoju państwa była jak największa.

Wojna światowa pozostawiła w spuściznie w Europie ostre przesilenie ekonomiczne, zaognienie ran społecznych, stan fermentu i niepokoju. Rozbudzone namiętności i pożądaniami, rozluźnione więzy obyczajowe i pod do przewrotu społeczno-gospodarczego, stały się motorem nieobliczalnych i groźnych dla Państwa ruchów mas ludowych. Opanowanie tych emocjonalnych czynników, ujęcie ich w ramy organizacyjne i skierowanie z bezdroży ślepego niezadowolenia w łóżysko planowej, państwowo-twórczej pracy — oto zagadnienie, przed którym stanęły dziś rządy i mężowie stanu Europy, równie ważne, jak zagadnienie rozwiązania obecnego kryzysu gospodarczego.

Z powyższych dwóch przesłanek wynika, że należy wznosić gmach budowy państwowej równocześnie metodą faktów dokonanych — realnych poczynań i zarządzeń, i metodą bezpośredniego oddziaływania na psychikę mas.

Ten stan rzeczy sprawił, że propaganda stała się dla sprawowania władzy, budowy i obrony Państwa równie doniosłym narzędziem, jak wydawanie ustaw, wykonywanie zarządzeń i operowanie siłą zbrojną. Propaganda wytwarza bowiem te przesłanki psychologiczne, które są konieczne dla przetrwania kryzysu, zmobilizowania duchowego mas do walki o byt państwa i do współdziałania z władzami w trudnym dziele budowy podwalin nowego ustroju.

Zrozumiały to rządy państw europejskich i ogłosiły do życia już w pierwszych latach wojny specjalne urzędy propagandy, wyposażając je bogatą w potrzebne fundusze. Rząd bolszewicki znacząco udoskonalił ten sposób władania i pobożność o czem świadczą obecne zaburzenia w Europie.

Dla Polski sprawa propagandy posiada wyjątkową doniosłość. Jesteśmy wszak obiektem propagandowej ofensywy, prowadzonej w wielkim stylu na terenie międzynarodowym i krajowym. Nietłychane trudności, z którymi walczyc

musi zmierzyć wstąpiła Rzeczpospolita i brak w całej zresztą Europie określonej koncepcji ustrojowej i trzejszego państwa wybitnie sprzyja tej rozkładowej robocie. Jeżeli do tego dodamy zanik poczucia państwowego i tradycji w doskonaleniu stosunków drogą ustawodawczą, jeżeli uwzględnimy niedostateczne wykształcenie społeczno-polityczne mas, a zarazem partyjne roznamiętnienie, tudzież zmęczenie, wywołane długotrwałą wojną, to ocenimy — zaledwie w przybliżeniu — potrzebę, rolę i zakres działania państwowej akcji propagandowej w Polsce. Akcja ta powinna mieć charakter systematycznej, programowo-ideowej pracy nad narodem, państwem i społeczeństwem uświadomieniem warstw ludowych.

To, co inne państwa wiekowem swym istnieniem i działaniem osiągnęły w dziedzinie materialnego i moralnego związania obywateli z sobą, my osiągnąć musimy w najkrótszym czasie, by ostać się, wybudować i zająć należne nam miejsce w szeregu państw o wiekowych tradycjach.

Musimy przyspieszyć rozwój zmysłu państwowego w masach, szerząc poczucie potrzeby własnego państwa, jego obrony i dźwignięcia własnymi siłami, musimy szerzyć świadomość praw i obowiązków obywatela, budzić uczucie godności narodowej i obywatelskiej odpowiedzialności, musimy krzewić świadomość, ku czemu Polska idzie, jak również i to, że osiągnąć swe cele, Polska zdoła jedynie na drodze intensywnej i planowej pracy, w której się zawrze wspólny wysiłek rządu i obywateli.

Jeżeli świadomość taka zakorzeni się głęboko w zbiorowej duszy mas ludowych, wtedy odnajdą one siłę i poczucie gospodarza we własnym domu, wtedy stawia niezachwianie czoło wszelkiej zbrojnej nawałę, wszelkim rozkładowym wpływom i pokonają trudności, jakie następcza budowanie państwa zwłaszcza w dobie kataklizmu światowego.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 17. marca.

O ŁOSY MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Sprzecznie i niesprawdzone dotychczas wiadomości o decyzji w sprawie Małopolski wschodniej, zniewoliły „Ridnyj Kraj” do zabrania głosu w tej sprawie. „Nie wchodzimy, — pisze „R. K.” w ocenie, czy sposób rozstrzygnięcia sprawy Galicji wschodniej przez Ligę Narodów, tak jak to przedstawiają w kraju,

jest prawdziwym lub nie. W każdym razie konstatujemy fakt, że decyzja Ligi narodów, która jak wiadomo nie ma żadnej egzekutywy, może mieć dla nas tylko moralne, platoniczne znaczenie, a rzeczywiste rozstrzygnięcie nastąpi na Radzie Ambasadorów. Jakże będzie to rozstrzygnięcie i kiedy ono zapadnie nie można obecnie zobaczyć. Lecz przede wszystkim nie mamy żadnej podstawy wierzyć w to, że Rada Ambasadorów zadecyduje tę sprawę na niekorzyść Polski bo trudno przypuszczać, ażeby w chwili, kiedy na Wschodzie przygotowują się nowe zawikłania i kiedy sprawa Niemiec grozi nowymi kataklizmami, zabierały się państwa sojusznicze do załatwienia sprawy wschodnio-galicjijskiej w sposób niekorzystny dla Polski, która bądź co bądź stanowić będzie po ważny militarny czynnik w polityce światowej, wyłącznie dla naszych pięknych oczu lub nafty boryslawskiej. W polityce niema sentymentów. To też należy nam zwrócić uwagę na robotę tych czynników, które nie bacząc na twardą rzeczywistość, chwytają się teoretycznych decyzji Ligi Narodów i rozszerzają je w kraju, ażeby ratować swoją zachwianą pozycję i zaspokoić kosztem oklamanego narodu swoje osobiste ambicje. Dlatego mamy prawo przypuszczać, że taką robotę prowadzi się świadomie w celu wprowadzenia społeczeństwa galic. w błąd, rozjątrzenia niedawno uśmierzonych namiętności, wywołania w kraju nowego fermentu i nieporządków i podjudzenia nierozważnych elementów do jakichś nowych awantur, za które przyszloby ciężko zapłacić. W końcu oświadcza „R. K.” iż stoi dalej na stanowisku, że sprawę wschodnio-galicjijską, względnie sprawę wszystkich ziem ukraińskich w granicach państwa polskiego, należy rozstrzygać w kraju, w zgodzie z narodem polskim a równocześnie przypomina rządowi polskiemu, że sprawa zaprowadzenia możliwych stosunków w Galicji wschodniej nie cierpi zwłoki a dotychczasowa polityka wobec Ukraińców, musi być zasadniczo zmieniona.

„Interesy Polaków i Ukraińców — pisze „R. K.” — wiążą się ściśle ze sobą nie tylko przez wzgląd na twardą konieczność w samym kraju, lecz także ze względu na wypadki rozgrywające się na Wschodzie i nie pomylimy się twierdząc, że każda Rosya, biała czy czerwona, dążyć będzie do zjednoczenia wszystkich „russkich” ziem, do których zali-

JOZEF KALLENBAICH.

Z niw poezyi.

I.

Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska: „Na chwałę Słońca”, Poznań, Wielkop. Ks. gżarnia nakładowa, 1920, str. 115.

Kraków, w marcu.

Lata strasznej wojny, co tyle spustoszeń z sobą przyniosły, nie wyjąłowały niwy poetyckiej; rowy strzeleckie i leje wyrw nie wykorzystały życia, które świeżą zielenią pokrywa lany poezji polskiej i darzy je nowym uśmiechem nadziei. Oto leży przed nam wiązanka barwnego, wonnego kwiecia z nad Włdi: konwalie, falki, macierzanki, ogrzane słońcem naszym które przebiło się przez chmury wiekowej słoty, przejmującej do szpiku kości niewoli — niedoli.

Poezje, piane na chwałę słońca, nie wyrosły z literatury wczorajszej, z naśladowstwa bezwiednego czy umyślnego; nie są to papierowe kwiaty, zdobne barwą dobieraną, podrabiające do złudzenia kształty i kolory — bez woni. Wyrosły one z pól i łąk drogich nam kresów, z upojenia szerokich oddechów i wsłuchania się miłosnego w tętno przyrody wiekistej. Nie każdemu danem tak odczuć wdzięcznie żywe ciepło matki-przyrody; nie każdy potrafi przypaść sercem do łona wielkiej Żywicielki i zapamiętać się w błogim z nią współzyciu.

Urok przeżycia udzielił się z poezji tych każdej duszy, wrażliwej na piękno; urok ten mieści się w formie szlachetnej. Forma podnosi, tu wdźwięk

muzyczny nie ubożąc w niezem barwności wyrazu. Bawny czytelnik, lub uważny słuchacz znajdzie tu nieraz sposobność do szczerego podziwu dla msternego opanowania rytmem, rytmem, a zarazem splotem wrażeń wzroku i słuchu, wprost niezwykłym.

I treść tu niezwykła.

Poetka śpiewa na chwałę słońca melodye pogańskie. Przyroda jej wystarcza, prastara przyroda słowiańska z czasów Światowida Kupały, Łady, Dziedził, Marzanny i Rusalek. Nie chodzi poetce bynajmniej o wyczerpanie pseudo mitologii słowiańskiej, o jakiś szablon „pogański”. Uwielbienie Przyrody ożywia ona ucieleśnieniem sił natury, jej skarbów i uroków, odczutyh i przeżytych szczerze wszystkim zmysłami młodości, wracającej się do życia. Są tu klejnoty poetyckie pierwszorzędno blasku, np. „Dziedziła”.

„Ucisz serce, rozśpiewane w południowy, złoty [skwar,
Nie idź z cieńcia na polanę, gdzie płomienny cho- [dzi ozar.
Słońcu bije hymn poddańczy z rozpalonej woni [z.ół,

A Dziedziła bosy tańczy w korowodzie złotych [pszczoł.
Kraśne maki ma u czoła, w modrych oczach [głęb.ę fal,
I uśmiechem cię zawoła: „Pójdźże za mną w [światy, w dal!”

Hej! migają jej warkocze, złote węże pośród [drzew.
„Pójdź, blaskami cię otoczę, żar i rozkosz wleję [w krew!”

Wzucie się w świat roślinny jest w poezji „Na chwałę słońca” wprost wyjątkowe, jakby w esamowicie. Gdyby kwiaty mogły i umiały mówić, to chyba tak przemawiały jak „Białe storczyki” (str. 63) lub „Biała lilja” (str. 67). Nie jest to „roboty” poetycka, jak np. u D. Magnuszewskiego, ale tajemne jakieś porozumienie się z duszą kwiatu. Poetka, rozmiłowana w życiu roślinnym, kwitnącem i pełnym woni, stroni od mgieł jesieni i zmartwień zimy. „Dzień zaduszny” nie przemówi do niej tak, jak do pewcy „Dziadów”:

„Czyliż co rok wracać wam sądzono?
Cóż jesteście? jeno zwid i kłam!”

To też bezlitośnie woła:

„Nie wracajcie! z każdym słońcem wschodem
Wstaje nowy, pierworodny cud.
Wyście skrzepili za grobowym chłodem,
Nie wracajcie, nadaremny trud”.
Wszystko bowiem mija:
„Naszycich dusz wczorajszych niema,
Do nowego idźmy boju.
Niech mogły mchem porosną...
Niech umarli śpią w spokoju”. (str. 115).

Inaczej uczył piewca „Dziadów”. Dla niego wpływ pokoleń zmarłych na żyjące był nieustanny, wyraźny i nieodzowny: „gdyby z twych oczu ziemskie odpadło nakrycie, obaczyłbyś niejedno w koło siebie życie”...

Zbyt jednostronnie i wyłącznie poetka patrzy tylko przed siebie; wszakże nie przed nią, a daleko poza nią w pomroce pra-słowiańskiej kryje się Światowid, tak jej ulubiony, że aż podsłuchiwała przemowę jego do Chrystusa (str. 19)

cza także Wielką Ukrainę i Galicyę wschodnią, że z chwilą konsolidacji nie zapomni o korekturze swoich zachodnich granic i o „Prywisiańskim kraju”. Polska ma dużo wrogów. Sama wie o tem dobrze. Nie zaszkodziłoby więc jej mieć; przyjął, przede wszystkim między ludnością narodowości, które obecnie znalazły się w granicach jej państwa bez względu na to, co przyniesie przyszłość.

ARGENTYNA UZNAJE UKRAINE.

Poselstwo republiki Argentyńskiej w Paryżu zawiadomiło prezydenta Delegacji ukr. w Paryżu, hr. Michała Tyszkiewicza, że rząd Argentyny decyzją z 5. bm. uznał Ukrainę niezawisłym państwem.

SPRAWA METRYK RUSKICH.

W „Lwowskich Eparchialnych Wiadomościach” z dnia 30. września 1920 na str. 21 umieszczono następujące rozporządzenie: „Ordynaryat Metropolitalny poleca całemu podwładnemu duchowieństwu, od chwili tego ogłoszenia, o ile to dotychczas nie stało się, wszystkie metryki jak również wyciągi z nich, prowadzić wyłącznie w języku ukraińskim, pisownią szkolną. Charakterystyczne jest, że rozporządzenie to wydane we wrześniu z. r. ogłasza wczorajszy Ukr. Wistryk”.

ZALECANKI MOSKALOFILÓW.

Organ partji stanoruskiej „Wola Naroda” z dnia 16. bm. uległ konfiskacie za artykuł wstępny p. t. „O dwóch braciach i sąsiedzie”. Treść jego, to mowa zalecanka do obozów ruskich dla stworzenia wspólnego frontu przeciw Polakom i narzekania że niektórzy „bracia” podjęli wzięte przyjmują te zalecanki.

Wieści z Ukrainy.

Lwów, 17 marca.

SYTUACJA POD KIJOWEM.

Wedle doniesień bolszewickiej gazety 14 armii „Krasnaja Zwiezda” — Kijów dwa razy znajdował się w rękach powstańców. Z braku jednak amunicji powstańcy ustępowali. Obecnie Kijów znowu otoczony. Gazeta dalej podaje, iż na pomoc bolszewikom idą wielkie siły.

Niestety, nie dosłyszala jeszcze, co Chrystus odpowiedział Światowidowi; ale przyjdzie czas, że dosłyszysz.

II.

Józef Aleksander Gałuszka. „Biesiada Kameleonów”. W Krakowie. Skład główny w Księgarni M. Skulskiej, ul. Szewska 20, 1921. str. 158.

Pierwszy zbiorek poezji J. A. Gałuszki pt. „Promień i Grom”, wydany przed rokiem, zdobył nagrodę konkursową Min. Kultury i Sztuki, a nakład pięknie wydanej książeczki szybko został wyczerpany. Były tam istotne i klejnoty szczerego natchnienia w starannej oprawie słowa, rzeźbionego z umiłowaniem. Końcowy w owym zbiorze „Sonet o Sonecie” świadczył, że poeta dar boży umiał cenić i że w ulubionej, a tak przecie trudnej formie sonetu, umiał dawać „kawaly swej duszy”. Wiele przeżył, przeboleł, wiele wdział w żołnierce swej od Adryatyku po Świętę, patrzył czujnym okiem i wernie odtworzył to, co widział. — „Promień i Grom” — to teka wędrowca, który rozumie dobrze, w jak wyjątkowych żyje latach, że taka młodość to istotne rzeźbiarka, co bezłtosnem dłutem wykuwa dolę całego życia!

„Biesiada Kameleonów” stoi poniekąd wyżej od pierwszego zbioru poezji; żniwo tu obfitsze i kłosy cięższe, dorodniejsze. Doświadczenie bogatsze, obserwacyja przyrody i ludzi bardziej pogłębiła, a zapłanie do własnej twórczości dodało sił do wzlotów wyższych. Jeszcze tu jednak za wiele zdjęć migawkowych z przeżyć wojennych („Na pozycyji”, „W drodze na leżo”, „Wzlot” itd.)

PULKOWNIK STRUK.

Pierwszymi oddziałami, jakie weszły do Kijowa w nocy z 27 na 28 lutego były oddziały pułkownika Struka, za nimi dążyły nieorganizowane oddziały chłopskie, które jednakże żadnych szkód ludności cywilnej nie wyrządziły.

KIJOWSKA LUDNOŚĆ I POWSTAŃCY.

„R. Kr.” podaje: Do powstańczych oddziałów w Kijowie przyłączyło się wiele inteligencji, nawet młodzież żydowska poszła z powstańcami.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 17. marca.

POWSTANIA W SOWIECKIEJ ROSJI.

Wiadomości o powstaniu w Pskowie potwierdzają się.

W Moskwie strajk trwa w dalszym ciągu.

W Odessie powstanie robotników i krasnoarmiejców.

Sybirską linią kolejową w rękach powstańców.

Trocki wezwał do Moskwy południowo-zachodnią armię.

Komisarz dla spraw politycznych oświadczył iż nie będzie odpowiadał za nastroj w armii w razie przeniesienia jej do Moskwy.

POWSTANIE W TWERZE.

Wedle słów osoby przybyłej z Petersburga, Twer znajduje się w rękach powstańców.

Rząd sowiecki wysłał z Tweru wierne wojska czerwone na Petersburg, a gdy one tylko opuściły Twer, wybuchło tam powstanie. Powstańcom bez trudu udało się zająć miejscowość.

D. D. GRIMM O POWSTANIU.

Ks. Lwów otrzymał od prof. Grimma z Helsingforsu dwie depechy w których donosi, że rewolucyjny komitet w Kronsztadzie nie ma nic wspólnego z reakcyjnymi organizacyami i że niezawisła kronsztadzka republika wybrała nowy sojusz, ochraniający interesy robotniczych mas. Inteligencja wedle doniesień prof. Grimma zachowuje się biernie, jedynie oddziały czerwonych wojsk przechodzą na stronę powstańców. Grimm dziękuje Paryżowi za pomoc udzieloną Kronsztadowi i prosi o przesyłkę pieniędzy.

„IZWIESTIA” KRONSZTADZKIEGO KOMITETU REWOLUCYJNEGO.

W wydanych przez rewolucyjny komitet kronsztadzki „Izwestiach” z dnia 8. marca wydrukowany został artykuł, w którym autor żąda by władza oddana została sojowcom, a nie partyom.

W drugim artykule zamieszczono odpowiedź sowieckiej prasie, jakoby kronsztadzkie powstanie wywołali białogwardyjcy. W związku z tem artykuł protestuje przeciw obwinieniu, jakoby powstańcy sprzedali się Finlandyi. „Kat Trocki — powiada artykuł kronsztadzki „Izwestia” — wszelkimi siłami stara się wysłać do Kronsztadu robotniczą delegacyę dla uświadomienia o prawdziwych celach kronsztadzkiego powstania.

W artykule pt. „Za co bójemy się?” następuje odpowiedź: za oswobowienie ujarzmionych przez komunizm; przeciwko czerezwyczałce, przeciwko biurokracyi i narodnym komisarzom, przeciwko masowemu rozstrzelaniem włościan, za Rosyę tonącą w krwi z winy komunistów, którym obce są interesy narodu.

„P dalejszy hasło trzeciej rewolucyi — mów dalej artykuł. Życie pod katem komunizmu, równe śmierci. Musimy zwyciężyć lub umrzeć. Walczymy z kontrrewolucyą na prawo i lewo. Niech wie cały świat, że w Rosji do tej pory nie było socjalizmu. Urzeczywistnimy swobodne wybrane sowieców. Dążymy do udzielenia pomocy robotnikom, włościanom i pracującej inteligencji.”

Wedle słów „Izwestii” kronsztadzkiego komitetu rewolucyjnego, w Kronsztadzie spokojnie. Do tej pory bombardowanie Kronsztadu miało te następstwa, że rano no dwóch marynarzy. Forty mało ucierpiały od strzałów. Nastroj w Kronsztadzie silny i spokojny. Z powodu braku zapasów żywności, garnizon wojskowy dzieli się racyami z ludnością.

RADIODEPESZA Z KRONSZTADU.

W Helsingforsie otrzymano z Kronsztadu radiodepeszę z dnia 8. marca następującej treści: W oblężonym Kronsztadzie dziś święto. Z pod ognia armat i wybuchu granatów, rzucanych przez wróg w masę robotniczą, posyłamy robotnikom całego świata pozdrowienie z rewolucyjnego Kronsztadu, pozdrowienie z królestwa swobody, wierzymy, iż my będziemy zwycięzcami.”

niejedno mogło być dodaniem do pierwszego zbiorku, bo tam należy i treścią i wykonaniem; ale na ogół już się tu ma pod koniec wojennym przeprawom, żołnierz coraz częściej czuje, że ma oto nagrodę najlodsza swych znojów ciężkich, że ma Zmartwychwstała. Poeta kocha umie miłości swej nadać wyrazy najczulsze: od rzewnej tęsknoty do męskiego żalu i bólu. Sonety i w tym zbiorze grają dużą rolę, zwłaszcza w mistycznych obrazach przyrody; pogłębia się ich treść.

Sonet „Kapitan” (str. 100) jest doskonały w oświetleniu i nastroju. — Ilekroć jednak wzruszenie bierze górę, już forma Sonetu nie wystarczy poecie; cierpienie przelewa się po za brzegi, a „Lzy Milczenia” (111) św adozą o tak silnem przeżyciu, jak to, co przed stu laty wyrwało z pierś Gustawa wyrzekania w czwartej części „Dziadów”. Ale Gustawowym smutkiem zamłczeć także „Raport”, o Konradem zacięciu, złożony u mogły ś. p. Dr. Jana Jodłowskiego, kapitana Wojsk Polskich z r. 1863—4 (str. 116), o zakończeniu łacie wzruszającym i wzniostem.

Poeta wprowadza do swych utworów śmiało, acz umiarkowanie, gwara ludową, dodaje nią czasem tężyzny. Zwrot ludowy nie trafnie użyty, może jednak zepsuć urok całego wiersza, np. „Colombino (42). Perrot i Colombina nie dadzą się przebrać po chłopsku, mają już swój strój uświęcony tradycyą. Czy Colombina rozumie tak zwrot:

„Drogę ci mleczną niebo podesłało pod stopy, które tarasły serca”!

Natomiast jestem pewny, że Antek Zajac rozraduje się wspaniałym w rozmachu „Wiatrem Halnym” i zachwyca się takim obrazem:

„Zły się jeno wziął pod bokl...
i w kosmate tnie kopyta,
zboża zgniół do cna,
potaras i srebrne żyta”...

W wielkiej łatwości w ersza, w zupełnem opanowaniu narzędzia stylistycznego widziałbym pewne dla poety niebezpieczeństwo: oto są w „Biesadzie Kameleonów” jakby zachłanki chwytania zjaw codziennych i utrwalanie ich w wierszu. Trzeba to zostawić malsurom „sui generis”, jak Lemański i Hertz („Auto gnało ulcą” (132), „Święto w elkanocne” z wynurzeniem, że poeta „nie znosi kina” (137), „Wieczór jesienny” (128). Są to jak powiedz ałem, szkice obserwacyjne, zdjęcia migawkowe — ale kto nam dał sonety „Nad Jezorem w Stońcu” („Promień i Grom”, str. 65—67), ten złożył już dowody mistrzostwa i nie ma powodu dawać taśmy kinematograficznej, skoro, jak w emy, „nie znosi kina”.

Zbyt wiele dał już nam poeta, abyśmy mogli się zadowolić graską słów przewijających się w skrętach węzowych i rozkrętach, dla zaampnowania zwykłym, kuryerkowym czytelnikom. W emy dobrze, jakie poeta sam sobie stawia wymagania. Artysta jest dużej m ary. W Sonecie widzi, jak gdyby „onyksową płytę”, w której rzeźbi „gemmy i kamee”.

Otóż z całego serca życzymy mu, aby w najbliższej przyszłości od onyksu przeszedł do bloku potężnego marmuru, czy granitu, i wykuł w nim drgający mowem, zmartwychwstałem polskiem życiem utwór, godny jego dłuta, godny tej „cudnej, polskiej mowy”, którą tak ukochał i tak o władnął.

NOWA ARMIA.

„Swoboda” otrzymała wiadomość, że bolszewicka armia organizuje nową armię przeciwko Kronsztadowi pod dowództwem Tuchaczewskiego.

PROBLEM ŻYWNOŚCIOWY — DECYDUJĄCY.

„Swoboda” dowiaduje się z Londynu iż położenie przedstawia się w ten sposób, że niedostatek żywności może być przyczyną niepowodzeń powstańczego ruchu kronsztadzkiego, jeżeli nie zostanie ona dostarczona morzem.

Ameryka — rozjemcą w sprawie odszkodowań?

Warszawa, 17. marca.

(Telef.) (m) Prasa berlińska (trzymała z Nowego Jorku wiadomość, jakoby Stany Zjednoczo-

ne miały w charakterze sędziego rozjemczego rozstrzygnąć sprawę odszkodowań niemieckich

ZNOWU PROTESTUJE.

Warszawa, 17. marca.

(Telef.) (m) „Nev Herald” zamieścił wiadomość, iż rząd niemiecki wysłał do rządu angielskiego notę protestującą przeciwko rękomeniu stosowanemu przez Polaków na Górnym Śląsku systemu zastraszania ludności niemieckiej.

CZĘŚCIOWE WYNIKI PLEBISCYTU.

Kraków, 17. marca.

(Telef.) (G) Z Opola donoszą: Wczoraj popołudniu głosowali wieśniowie przyczem prawie wszystkie głosy padły za Polską. W dniach 13, 14, 15 bm. odbyło się głosowanie urzędników rządowych, plebiscytowych i policyjnych, z których wielka część głosowała za Polską. Charakterystycznym jest że siostry zakonne zostały zmuszone przez władze duchowne do zobowiązania się, że głosować będą za Niemcami. Także służbowcy niemieccy wywierali nacisk graniczący z terrorem na swoich robotników.

DODATKOWE ROKOWANIA W RYDZE.

Warszawa, 17. marca.

(Telef.) (m) Wedle otrzymanych tu z Rygi wiadomości, odbyło się wczoraj jeszcze jedno posiedzenie obu przewodniczących delegacji pokojowych celem omówienia kilku spraw podrzędniejszej wagi a mianowicie między innymi sprawy kopalni nafty na Kaukazie, należących do Kasy im. Manowskiego, które ze względu na charakter społeczny tej instytucji miałyby być zwrócone, sprawa możliwie jak najszybszego zwrotu niektórych przedmiotów znaczenia kulturalnego oraz sztandarów polskich. Na zwrot tych przedmiotów bolszewicy się zgadzają w zasadzie, nie

czekając nawet na ratyfikację traktatu. Wreszcie przedmiotem obrad był powrót jeńców bolszewickich przebywających w Prusich. Podobno rząd polski zgodził się, aby Niemcy wypuścili internowanych bolszewików jeszcze przed ratyfikacją traktatu pokojowego. W zamian za to rząd rosyjski obowiazuje się zwrócić konie wzięte przez bolszewików w czasie ofensywy na Warszawę oraz internowanych.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (G) Cukier dla Lwowa. Cukrownie poznańskie otrzymały polecenie dostarczenia dla Warszawy dwóch tysięcy ton cukru, dla Lwowa 1500 ton cukru a dla Krakowa 950 ton cukru.

(PAT) Polski koncert w Wiedniu. Pod protektoratem dr. Szaroty odbył się 10. b. m. w Wiedniu w wielkiej sali domu koncertowego (Concert-Haus) polski koncert symfoniczny.

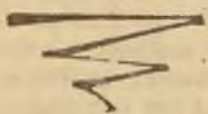
(PAT) Rumuńska legacja w Warszawie, zawiadamia interesowanych, iż pomiędzy 30. bm. a 3. kwietnia br. odbywać się będzie w lokalu legacji rekrutacja obywateli rumuńskich rocznika 1922. Osoby interesowane mogą zwracać się po wszelkie informacje do biura rumuńskiego attache wojskowego w Warszawie

(Telef.) (m) Udaremniony zamach na Sawinkowa. Dzięki czujności warszawskich władz bezpieczeństwa, udaremniono zamach na życie Borysa Sawinkowa.

(Telef.) (m) Komisarz m. Gdańska Haking był wczoraj przyjęty przez Naczelnika Państwa na audyencyi, a następnie konferował z ministrem spraw zagranicznych Sapiehą. W południe poseł angielski w Warszawie Mac Miller wyjechał na jego cześć śniadanie w którym wzięli udział przedstawiciele rządu polskiego. Wieczorem Haking powrócił do Gdańska.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Odwwołanie odczytu. Odczyt p. Petrażyckiego-Tomickego, który miał się odbyć dziś wieczorem zostaje odroczone. Termin zostanie później podany. Nabyte bilety zachowują swoją ważność



**Masz na tańce i hulaństwo,
Na wszelakie przytulństwo,
Masz na wódkę, piwo, wino
Na kabaret i na kino**

**Jeśli chcesz, by w pewne rano
Brzydko ciebie nie nazwano,
Naprawiając stary grzeszek
Na plebiscyt otwórz mieszek.**

Nemo.

ROBERT HICHENS.

207

PŁODNY SZCZEP.

FOWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDOWNA.

(Ciąg z laty).

— Ale... czy mógłbym pytać za wte? — pochylił się ku niej. — Nie sądzę, Doloretto. Masz w sobie coś tajemniczego, ale myślę, że w tej całej twojej tajemniczości nie spotkałbym się nigdy z czemś niegodnym ciebie.

— Nie odpowiedziała — otuliła się tylko szczelniej brakiem okryciem.

— Przypuszczam, — ciągnął dalej, — że nigdy człowiek nie może znać zupełnie dokładnie innego człowieka, ale jeden o drugim może wiedzieć pewne rzeczy.

— Pewne rzeczy?

— Jak naprzykład ja wiem napewno, że są rzeczy, do których ty nie jesteś zdolna.

— Tak?

— Dziwi cię to?

— Skoro mówisz, że możemy napewno...

— Czy chcesz powiedzieć, że ja nie wiem napewno, iż nie jesteś zdolna naprzykład do zdrady zaufania... mojej wiary w ciebie, powiedzmy?

— O! słyszyłeś ktoś śpiewa!

Podniosła się i stanęła przy balustradzie.

Sir Teodor wstał również, podszedł do niej i ujął jej dłoń.

— Wyspa Kalypso! — szepnął. — Zaczarowana wyspa.

Gdy głos śpiewaka ucichł, sir Teodor rzekł:

— Może pojedziemy na górę, na nasz taras?

— Jeżeli chcesz...

Nawet jej głos wydał mu się zmieniony, bezsilniejszy, cichszy niż dawniej.

Ody szli przez jej oświetloną sypialnię na taras, sir Teodor zatrzymał się i spojrzał badawczo w źrenice żony.

— Co... twoje oczy mają dzisiaj takie dziwne spojrzenie, Doloretto! — rzekł. — Takie dziwne! Ale dlaczego widzę w nich teraz lzy?

Pochyliła głowę. Nie odezwała się. Przyciągnął ją do siebie a ona ukryła twarz na jego ramieniu.

Światło w pokoju siostry Idy zgasło.

— Co o' jest? — szepnął. — Co się stało?

— Nie pytaj... tyle różnych rzeczy!

— Czy ja... czy to moja wina? Czy wyrządziłem ci przykrość? Co?

— Pozwól mi płakać, Teo! Nie... mogę się powstrzymać.

Posadził ją na kanapie przy oknie i trzymał ją w objęciach przez długą chwilę. I naraż powstała w jego głowie myśl:

„Cóżem ja czynił przez ten cały czas? Może...”

Tej nocy powrócił do Dolores.

ROZDZIAŁ XVIII.

Nazajutrz po powrocie do Rzymu, siostra Ida wysiadła do dorożki i udała się do pałacu na Corso Umberto Primo, gdzie Cezary Carrelli mieszkał z rodzicami. Nie zapowiedziała listownie swojej wizyty, ale postanowiła, że jeśli Cezary jest w Rzymie, będzie musiał ją przyjąć i wysłuchać tego, co ma mu do powiedzenia. Zajechała do pałacu o godzinie dziesiątej rano. Okły wysiadła z dorożki starzec o bardzo czerwonej twarzy wyszedł ociężały z łóżki portyera na lewo od wejścia i objaśnił, że winna iść na trzecie piętro. Panna Jennings odmówiła użycia dźwigu, weszła po szerokich schodach i nacisnęła guzik dzwonka elektrycznego przy pomalowanych na czarno drzwiach, które otworzył wysoki lokaj.

— Chcę się widzieć z Don Cezarym Carrelli — rzekła siostra Ida spokojnym, stanowczym tonem.

Lokaj patrzył na nią zdziwiony.

— Ma... — zaczął.

— Czy jest w Rzymie? przerwała plegniarą.

— Si.

— Czy jest w domu?

— Si, signora. Don Cezary jest w domu, ale...

(C. d. n.)

Z bibliografii pism fachowych.

Lwów, 17. marca.

(t) „Gazeta Bankowa”. Jako wydawnictwo Małopolskiego Oddziału Związku Banków zaczął wychodzić ze Lwowie w lutym br. dwutygodnik pod powyższą nazwą, redagowany przez p. Władysława Jennera. Pierwszy, podwójny numer przedstawia się bardzo okazale. Zawiera szereg artykułów wybitnych fachowców, jak np. Dr. M. Szarskiego: „Banki a stowarzyszenia kapitału”, prof. Dra J. Mchańskiego: „Organizacja ministerstwa skarbu u nas a gdzie indziej”, Dr. St. Garfein-Garskiego: „Sprawa poprawy waluty naszej”, K. Krzetuskiego: „O naprawę skarbu luźne uwagi”, J. Münza: „Główne ciężary i obowiązki podatkowe banków”, Dr. M. Panetha: „O giełdach w Polsce”, Dr. E. Späta: „Przepisy o obrocie walutami i dewizami w Niem. Austrii” i wiele innych. Zeszyt uzupełnia obfitą kroniką krajową i zagraniczną, przegląd ustaw i rozporządzeń i kalendarium ważnych zgromadzeń spółek akcyjnych. Szata zewnętrzna czasopisma bardzo staranna i piękna. Niewątpliwie nowe wydawnictwo wypełni dotkliwą lukę w naszej publicystyce, pozabawionej, dotychczas tego rodzaju pism.

„The Polish Economic Bulletin”, miesięcznik wydawany przez polskie Biuro Prasowe w Londynie zawiera w numerze za styczeń br. część pisaną w języku angielskim informującą Anglię o stosunkach gospodarczych Polski oraz część polską, której zadaniem jest zaznajomić społeczeństwo polskie ze stosunkami gospodarczymi Anglii. Dziś angielski zawiera prócz wstępu, charakteryzującego ogólny stan gospodarczo-polski artykuły następującej treści: Rozdział węgla w Polsce w październiku 1920; Przyszłość górnośląskiego przemysłu węglowego; W sprawie dostarczania węgla dla Polski z Górnego Śląska; Program nowego ministra skarbu Steczkowskiego; Pierwszy kongres fabrykantów maszyn rolniczych z całej Polski; Rządowe kontrakty w sprawie wełny i wiadomości różne. Część zaś „Polska” zawiera artykuły jak stan ekonomiczny i finansowy W. Brytanii; Rynek bawełniany i wielniany. Redakcja Polskiego Bulletinu ekonomicznego prosi wszystkie instytucje państwowe i prywatne redakcje i przedsiębiorstwa wydawnicze, banki, związki i syndykaty o nadsyłanie jej swych publikacji pod adresem 2. Upper Montague Street, Londyn W. C. I.

Nr. 5 „Przeglądu Gospodarczego”, organu Centralnego Związku Polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów zawiera następujące artykuły: „W sprawie Górnego Śląska”, „Walka z drożyzną” W. Fajansa, „Nasza polityka aprowizacyjna” J. Gościckiego, „Odrobina kryzysu” M. Jastrzębowski. Dalej część drugą projektu ustawy o Polskiej Dyrekcyi Ubezpieczeń. W rubryce „Przegląd zagraniczny”: „Czesko-słowacki handel zagraniczny”, „Zagadnienie socjalizacji w Niemczech”. W dalszym ciągu przynosi numer niniejszy bogatą kronikę zagraniczną. Sprawozdanie z działalności Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów za okres od dnia 10—25 lutego br., ponadto o projekcie prawodawczej ustawy skarbowej, stanowiącej spraw z dziedziny przemysłu i górnictwa, wreszcie dział poświęcony sprawom finansowym i giełdowym. Numer kończy szereg informacji o ruchu okrętowym w Gdańsku, wiadomości z b. dzielnicy pruskiej, sprawy celne, działalność rządu w dziedzinie gospodarczej, statystyka bilansów banków i z rynku pieniężnego.

„Tygodnik Handlowy” nr. 8 i 9 czasopismo poświęcone sprawom gospodarczym przynosi omówienia licznych kwestyi z dziedziny handlu i kupiectwa. Ponadto wiadomości z rynku walut.

(t) „Przegląd Gazowniczy”. Jest to również nowe czasopismo fachowe, wydawane raz na miesiąc nakładem Zrzeszenia Gazowników Polskich w Warszawie, a drukowane we Lwowie. Redakcja spoczywa w ręku nż. Stefana Torzewskiego. Nowy miesięcznik omawiać będzie wszelkie sprawy odnoszące się do produkcji i użytkowania gazu sztucznego i z emnego, do dalszej przeróbki gazu i użytkowania produktów ubocz-

nych, oraz zagadnienia gospodarcze i społeczne łączące się z tym przemysłem. Numer pierwszy ze stycznia br. przynosi wspomnienie pośmiertne dla zasłużonego dyrektora gazowni lwowskiej Sp. inż. Adama Teodorowicza, początek pracy tegoż „O rozwoju gazowni we Lwowie”, sprawozdanie z działalności Zrzeszenia Gazowników Polskich za okres 1919—20 i bardzo zajmujący artykuł nż. Wład. Szajnoka: „Magazynowanie gazu ziemnego”.

„Przegląd Naftowy” nr. 1. Pismo to powstało w miejsce zeszlórocznego wydawnictwa „Przemysł Naftowy”, które zaprzestało wychodzić wskutek wypadków wojennych. „Przegląd Naftowy” w przedmowie, pochodzącej od redakcji píše, że podjęto się wydawnictwa w tym celu, by dać wykładnikom naszej opinii publicznej materiały z pierwszego źródła dla informacji szerokiej kół, odzwierciedlający kaźdoczesny stan naszego przemysłu oraz pragnie zjednoczyć — psze redakcja — siły twórcze działające w kierunku rozwoju i stworzyć dla nich pole do wypowiedzenia się. Numer pierwszy podaje artykuł „W sprawie polityki naftowej” N. „O metodzie zmiękania w wiertnictwie” dr. Kawalskiego. Z Towarzystwa Naftowego, Memoriał Izby Obrachunkowej w sprawie cen ropy. Umowa zbiorowa o pracę robotników przemysłu naftowego, O cenę ropy i produktów naftowych. Ceny ropy i przetworów naftowych. Przegląd giełdowy, oraz statystykę produkcji i eksportu ropy w Małopolsce w roku 1920.

Pamiętajmy o uchodźcach.

Lwów, 17 marca.

Na uchodźców z za Zbrucza urządza Komitet złożony z pań lwowskich podwieczorek z urocznym bogatym programem. Odbędzie się on w sobotę 19 bm. o godz. 4 po południu w hotelu Georga, złożą się nań: śniw wybitnych artystów, loterya fantowa, licytacja amerykańska, bilet po cenach umiarkowanych, oraz inne niepodziaki. Karty wstępu po 50 marek nabywać można przy wejściu.

W niedzielę palmową odbędzie się na ten sam cel kwesta we wszystkich kościołach lwowskich; w dniu 4 kwietnia zbiórka uiczna.

Nie wątpliw, że tak bardzo ofiarny a wschodniemi kresami ściśle od wieków związany Lwów, nie poskąpi grosza by ubogim uchodźcom z za Zbrucza umilić wygnanie z domowych pieleszy.

Dla Polski poświęcili oni wszystko: z powodu otwarcia objawionej miłości dla Niej, ponoszą obecnie niewysłowione katusze: urządzony w burse Grunwaldzkiej „opłatek” wspominał dotychczas ze łzą wdzięczności w oczach, że zaś sobotni podwieczorek ma umożliwić przygotowanie „święconego” dla najbiedniejszych uchodźców — nie żałujmy więc grosza.

NADESLANE.

Stenotypistki francusko-polskiej

poszukuje 10126

Koncert naftowy „DĄBROWA”

Lwów, Krasickich 18.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły, władające do konale obu językami w słowie i piśmie. Posiadające stenografię, mają pierwszeństwo — Zgłoszenia z curriculum vitae w godzinach urzędowych do 26. b. m.

Dr. Regina Keichenstein-Nadłowa

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 2—4 po południu plac Halicki 7/III. 9859

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek, 17 marca, o 7 wieczór „Klaudjusz” komedia, 5-ty raz.

Piątek, 18 marca o 7 wieczór Jubileusz Zygmunta Schmidta „Księżniczka czardasza”, operetka.

(t) Niezniszczalne. Istnieje jeszcze we Lwowie w tych czasach lichoty wszelakiego rodzaju, rzecz nie do znieszenia, a ta jest nasze kuchane błotko lwowskie. Od 10 dni już chyba panuje na świecie najpiękniejsza pogoda, cudowny baldachim błękitu rozpinają nad nami niebiosy, słońce pali, jak w lecie, a na ulicach śródmieścia panoszy się czarne, lepkie błoto. W rynsztokach ulic, tuż obok osuszonych już chodników jak w fosie szerokiej stoją woda, spadła tam jeszcze Bóg wie kiedy. Niewiadomo, co jest przyczyną tego dziwnego bądź co bądź zjawiska, jedno wszakże zdaje się być pewnym, a to że trzewiki mieszkańców miasta, którego gleba jest tak skłonna do bajur, powinny być otoczone większą opieką niż to się dzieje u nas. Taką naturalną opieką byłaby we Lwowie, tem najbłotniejszym z miast Europy instytucja pucobutów, których na naszym bruku zupełnie niema. Cóż, kiedy podobno o koncesję na takie przedsiębiorstwo, dające zarobek dziesiątkom osób, a czystość naszemu obuwiu, trudniej się wystarać we Lwowie, niż o koncesję na pięć nowych szynków.

Z muzyki. Koncert „Echa” przyniósł duże zadowolenie zarówno wykonawcom, jak i słuchaczom. Obok sprawności wykonania bowiem znalazły się w programie oryginalne utwory, nagrodzone na konkursie, a świadczące o błyskach talentu. Wieczór uświetnił współudział śpiewaczki p. Kamili Szenderowiczowej, która z dużym artyzmem odśpiewała szereg pieśni. Nie dopisała niestety publiczność, której ani cel (Straż mogił polskich bohaterów), ani niezwykle program ściągnąć nie zdołały. Oczywiście — nie było obcych nazwisk...

Patryotyzm od frontu. Jak się przedstawia w praktyce tyle okrzyczany i tak szumnie reklamowany patryotyzm wszechpolskich menderów, świadczy najlepiej fakt następujący: Oto ze wszystkich lwowskich drukarni na zamówioną przez Lwowski Związek Drukarzy składkę na rzecz Górnego Śląska, odmówiły przyczynienia się do niej tylko trzy drukarnie: Drukarnia Instytutu Staurapijalnego, Drukarnia Tow. Szewczenki i... Drukarnia „Słowa Polskiego”.

Górnemu Śląskowi w hoździe oraz ku namiętnieniu dziejowego dnia plebiscytu, urządza Kasyno i Koło liter.-artyst. w niedzielę 20 bm. o godz. 7 uroczysty wieczór, w którym biorą udział najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta. Prezydium Kasyna i Koła zwraca się do wszystkich członków tej instytucji oraz do ich rodzin, z wezwaniem, by tłumnym zjawieniem się na wspomnianym wieczorze zmanifestowali uczucia swoje dla prastarej Ziemi Piastowskiej.

Pierwszy kongres P. S. L. ze Wschodniej Małopolski we Lwowie. W niedzielę, 20. bm. o g. 10 rano w sal. Filharmonii rozpocznie obrady pierwszy Kongres P. S. L. ze wschodniej Małopolski, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie posel w cemarszałek Sejmu Jakób Bołko, 2) sytuacja polityczna wewnętrzna i zagraniczna, prezes P. S. L. poseł Wincenty Witos, 3) rola chłopów w Polsce i organizacja P. S. L. poseł inż. Jan Bryl, 4) reforma rolna, poseł Wład. Grzędzelski, 5) dyskusya, 6) wybór zarządu okręgowego na wschodnią Małopolskę, 7) wnioski i interpelacje.

KOMUNIKATY.

Zebrańie akad. w sprawie szkoły wyznawczej odbędzie się 17 bm. o 6 po poł. w sali Polskiego Domu Akademickiego przy ul. Królewskiej 1. 7 (boczna Zielonej). Koledzy i Koleżanki jawcie się licznie.

W „Związku naukowo-literackim” (sala Tow. Politechnicznego, Zimorowicza 9) odbędzie się 17 bm. odczyt prof. dra Benedykta Fułińskiego: „O ochronie przyrody ojczystej”. Początek o g. 8 w.

Lwowskie Tow. Lekarskie, IX. posiedzenie naukowe odbędzie się 18 bm. o g. 6 wiecz. w sali Polikliniki. Porządek obrad: I. Przedstawienie chor. Przedstawia: dr. Krzemicki, doc. dr. Leszczyński, prof. dr. Łukasiewicz, dr. Szulcowski. II. Dr. Meisels: Wrzód dwunastnicy, w obrazie roentgenowskim.

Ekonomista.

Korona i marka.

Lwów, 17. marca.

(t) W „Gazecie Bankowej”, nowym dwutygodniku wychodzącym we Lwowie, umieścił p. Józef Münz, w cedyrektor Banku hipotecznego, artykuł, który poniżej podajemy ze względu na praktyczne znaczenie zawartych w nim uwag.

Pod tym tytułem umieszcza „Gazeta Lwowska” w Nr. 11, z 15 stycznia b. r. w dziale „Gospodarstwo i handel” następującą notatkę: „Jak podają dzienniki, w ministerstwie sprawiedliwości opracowano projekt ustawy w przedmiocie zmiany systemu przeliczenia koron na markę w Małopolsce. Okazało się bowiem, że przeliczenie obecnego, oparte na znanej relacji 100:70, jest niepraktyczne, wobec czego ministerstwo proponuje ustanowienie relacji w stosunku 100:100”.

Notatka ta wywołała wielki niepokój w całym kraju. W sferach interesowanych powstała bowiem obawa, że będzie się musiało spłacić zobowiązania według relacji 100 marek za 100 koron, zamiast 70 marek. Skutkiem tego dłużnicy starają się o ile możności jak najrychlej spłacić zobowiązania koronowe, wypowiadają bankom długoterminowe pożyczki, byle tylko uniknąć nowej relacji.

A to wszystko dzieje się tylko dzięki temu, że dziennek urzędowy podał niedokładną wiadomość, nie licząc się z następstwami, jakie pociągnąć może za sobą taki nierozważny krok.

W rzeczywistości bowiem chodzi zupełnie o odwrotne. Pismem z 20 grudnia 1920 Nr. 35867/20/2829 złożyło ministerstwo sprawiedliwości do łask marszałkowskiej projekt ustawy o zmianie stawek pieniężnych, obowiązujących w b. dzielnicy austriackiej ustawach sądowych z prośbą o przedłożenie go Sejmowi Ustawodawczemu (druk sejmowy Nr. 2367).

Wedle tego projektu wymienione w ustawach sądowych, obowiązujących w b. dzielnicy austriackiej kwoty pieniężne, oznaczone w walucie koronowej, które:

- 1) służą do określenia właściwości sądu lub sposobu postępowania sądowego;
- 2) są podstawą kwalifikacji czynu karygodnego;
- 3) określają wymiar kar pieniężnych i grzywien orzekanych przez sądy;
- 4) określają najniższą kwotę, podlegającą oprocentowaniu w zbiorowych kasach sierocych, wreszcie
- 5) określają wysokość taks depozytowych — zastępuje się kwotami w markach polskich, zawierającymi taką ilość marek i fenigów polskich, jaka jest podana w koronach i halerszach austriackich. W miejsce takież kwoty, wyrażonej w guldenach (florenach) i centach austriackich, wstępuje podwójna ilość marek i fenigów.

Nie chodzi tu więc o nową relację marki do korony w uregulowaniu zobowiązań prywatnoprawnych, co do których, jak dotąd, obowiązywać ma nadal relacja 100:70.

Uzasadnienie projektu ustawy wskazuje na to, że wobec zaprowadzenia marki polskiej, jako jedynego środka płatniczego według relacji 100:70 w stosunku do korony, zachodzą w praktyce pewne trudności przy przeliczeniu na markę, oznaczonych w ustawach sądowych w walucie koronowej stawek, według których określa się właściwość sądu, kwalifikację czynu karygodnego itd. Przeliczenie to utrudnia pracę personalowi sądowemu, zwłaszcza w administrowaniu kasami sierocymi (za jednostkę przy oprocentowaniu przyjęto kwotę 10 koron, względnie jej łoczyn, a więc system dziesiątkowy). Te same trudności następczą się przy przeliczeniu na walutę markową taks depozytowych, oznaczonych w koronach i halerszach. Przeliczenie tych taks wedle obowiązującej relacji daje ułamek fenigów. Projektowana ustawa ma na celu usunięcie tych

trudności. Nie zaprowadza ona specjalnego sądowego kursu przeliczenia koron na markę, lecz zastępując automatycznie korony markami, przesuwa granicę właściwości sądów, kwalifikacji czynu karygodnego, zależnej od wartości, podwyższając najniższą kwotę oprocentowania wkładek w kasach sierocych i podwyższając taksy depozytowe. Jakkolwiek celem tej ustawy jest jedynie przystosowanie ustawodawstwa b. dzielnicy austriackiej do obowiązującego systemu walutowego, to jednak spowodowane przez to automatyczne przesunięcie granic właściwości i kwalifikacji czynu podwyższenie taks depozytowych i nie podlegających oprocentowaniu wkładek do kas sierocych — jest zupełnie usprawiedliwione spadkiem wartości pieniądza.

Mam nadzieję, że uwagi te oparte na projekcie ustawy i jego uzasadnieniu, przyczynią się do uspokojenia licznej rzeszy osób interesowanych.

Józef Münz.

Z krośnieńskiego z głębia gazowego.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).
Krosno, w marcu.

W Dobrucowej pod Krosnem, szyb Tow. Karpaty, w głębokości 808 metrów dostał wybuchy gazów 10 do 15 kubików na minutę. Produkcja ta niewątpliwie zwiększy się, ponieważ piaskowiec gazowy dopiero jest świeżym draśnięty, zaś szyb ma jeszcze 500 metrów wody, której wyłyżkowanie natychmiastowe nie jest możliwe.

Szyb ten odkrywa dalszy ciąg linii gazonafkowej na zachód od sławnej już Męcinki, w kierunku na: Winnicę, Dobrucową, Sądkiową. Roztoki aż pod miasto Jasło. Rozwój polskiego Zagłębia gazowego zapowiada się wspaniale. Szereg fabryk już stanął między Krosnem a Jasłem.

Dowiadujemy się, że rząd polski wybrał okolicę Krosna, jako najlepiej strategicznie położone (San, Karpaty, Wisła) do budowy obrzyniejskiej fabryki broni i środków wybuchowych, na przestrzeni 1200 morgów. Studya przedwstępne już rozmoczo.

Za spełnienie obowiązku wojskowego!

Echa presji sierpniowych.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej”).
Lublin, w marcu.

Dnia 7 sierpnia 1920 r. pułk. Borkowski, dowódca garnizonu w Zamościu, otrzymał z ministerium spraw wojskowych rozkaz ewakuowania całego garnizonu z Zamościa na Zachód w ciągu 24 godzin. Zwołał natychmiast na naradę dowódców poszczególnych oddziałów mu podległych, a zarazem zaprosił na tę naradę p. Adamka, zastępującego nieobecnego starostę i Uhryna, komendanta miejscowej policyi. Na tej konferencji, która trwała pół godziny, ustalono na 500 liczbę podwódek, potrzebnych do ewakuacji, które p. Adamek, przedstawiciel władzy administracyjnej miał dostarczyć najóźniej do godz. 12 w nocy, tak, by załoga mogła na jutro rano odmaszerować. Dla ułatwienia mu powierzono zadanie, pułk. Borkowski dał mu do dyspozycji 60 ułanów z jednym oficerem i podoficerem.

Atoli o godz. 9 wieczór pułkownik na podstawie nadsyłanych mu meldunków stwierdził, że pan zastępca starosty z niewiadomych powodów bawił się w bierną opozycję. Rozkazów do gmin jeszcze nie rozesłał, nadto 5 gmin, najbliższych Zamościa położonych, wyłączył od rekrutacji i jakby na drwiny, wyznaczył wsię poł żone o 35 kilometrów, czyli takie, które absolutnie nie byłyby w stanie na czas dostarczyć podwódek.

Pułkownik natychmiast polecił żandarmerii aresztować pp. Adamka i Uhryna, dopatrując się w ich zagadkowym zachowaniu się świadomej i rozmyślnej chęci działania na szkodę polskiej siły zbrojnej. Zaczem osobiście zajął się rekwirowaniem podwódek i tak sprężysto zabrał się do

rzeczy, że garnizon złożony z pułku piechoty, pułku jazdy, z dwóch baterii zapasowych artylerii, szpitala z 1500 rannymi, z urzędu gospodarczego i Wydz. Kwat. Bud. opuścić mógł Zamość z ożnieniem jedynie tylko gołziny.

Wychudząc z Zamościa pułkownik kazał uwolnić p. Adamka, gdyż p. Uhryna tylko pół godziny trzymał w areszcie, przekonawszy się, że ręki nie przykładał do biernego oporu, zalicyowanego przez pana zastępcę starosty.

Za soryż ste i dokładne spełnienie powierzonego mu zadania pułk. Borkowski otrzymał pochwałę od swej władzy przełożonej, ale równocześnie dostał się pod sąd wojskowy, gdyż prokurator na żądanie pana zastępcy starosty wniósł przeciw niemu skargę o wytypek ograniczenia wolności osobistej dwóch obywateli i o obrazę urzędnika w służbie, ponieważ miał do p. Adamka krzyknąć w uniesieniu: „Ja każę was powysrzelać!”

Rozprawa główna odbyła się dnia 8 b. m. przed lubelskim sądem wojskowym, złożonym z czterech pułkowników i z przewodniczącego, pułk. K. S. Seyfrieda, oskarżał podpułk. K. S. Ganciarzki, oskarżonego bronił z urzędu, gdyż pułk. Borkowski nie chciał wcale adwokata, kpt. K. S. dr. Kamiński.

Szczególna to była rozprawa, w toku której powód p. Adamka, czynił raczej wrażenie oskarżonego, gdyż musiał usprawiedliwić nieżyczliwa stanowisko, a le w czasie inwazyi bolszewickiej zajmował względem polskiej armii. Szło mu to niebardzo śladk i miał dość rzadką minę.

Jak się tego można było spodziewać, proces skończył się uwolnieniem oskarżonego od winy i kary.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności przeciw wyrokowi.

M.

O losach przyszłej wojny decydować będą bakcyle

Berlin, w marcu.

Niezmiernie ciekawy artykuł zamieściła onegdaj „Berliner Volkszeitung”. Autor artykułu kpt. Meyer podkreśla usługi, jakie oddało lotnictwo w czasie ostatniej wojny. Aeroplany, pozwalają dowódcztwu odkrywać wszelkie zamiatary nieprzyjaciela, kierować ostrzeżaniem obiektów. Prócz tego można jeszcze było nękać nieprzyjaciela bombami itp. zrzucającami z wysokości. Być może — pisze kpt. Meyer — w dalszym ciągu, że rola lotnictwa w czasie przyszłej wojny wzrosłaby jeszcze, lecz prawdopodobnie przy pomocy środków technicznych obecnych niebyłyby w stanie Niemcy przetrwać podobnej wojny, jak wojna 1914 do 1918. Wymagałaby ona bowiem takich ilości przeróżnych armat, tanków, gazów trujących itp. jakich Niemcy nie posiadają i nie byłby zdolni już wyprodukować. Należy więc szukać nowych sposobów walki.

Oto najbardziej podobnie charakterystyką wojny przyszłości będzie nie dalszy rozwój lotnictwa, lecz o losach wojny przyszłości zdecydować będą bakcyle. Państwo, które zradzi na niebezpieczniejsze bakterie, będzie zwycięzca. W stosunku te zaopatrywać się więc wszystkie apteki. Poczem gdy wojna wybuchnie trzeba je będzie rozmnożyć w jakiś odpowiedni sposób. Najlepiej odnowiałyby celowo zatrucie wody, lub też powietrza i nieprzyjaciela. W tym celu należałoby utrzymać jeszcze zawczasem na odpowiednich stanowiskach agentów, którzy w danej chwili zabrałiby się do dzieła. I oto w idni kilka możliwości nawet i kilkomilionowy naród zostać kompletnie zniszczony...

Pamiętajmy o plebiscycie!

WAŻNE DLA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU!

W SPRAWIE KUPNA, SPRZEDAŻY LUB REPERACJI WSZELKICH MASZYN ROLNICZYCH, MOTORÓW WYBUCHOWYCH, ELEKTRYCZNYCH, MASZYN PAROWYCH, LOKOMOBILI, ŁUGÓW MOTOROWYCH I URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH, — jakoteż PRZEPROWADZENIA WSZELKICH MONTAŻÓW, URZĄDZENIA I ODBUDOWANIA NAJROZMAITSZYCH FABRYK, — ZECHCE SIĘ KAŻDY INTERESOWANY ŁASKAWIE Z PEŁNEM ZAUFANIEM, NAJPIERW UDAĆ DO STAREJ, FACHOWEJ I PROTOKOŁ. FIRMY

10298

BRACIA MALINOWSCY I S-ka
FABRYKA I BIURO TECHNICZNE
LWÓW, UL. LWOWSKICH DZIECI L. 56. — TELEFON 325.

FCSADY I PRACE

Urzędnik poważnej instytucji finansowej, przyjmie od powiednie z-jęcie na godziny popołudniowe lub wieczorne. Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Adm. okazielowi kwitu inseratowego. 10238

Poszukuję uzdolnionych i po ręcznych w krawieczyźnie panien. Pracownia Karoliny Ihiemann, ul. Jabłonowskich 36. 10 25

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Do sprzedania zaraz, willa jednopiętrowa, solidnie muryrowana, z wolnym mieszkaniem, w m.ście, 10 minut od tramwaju, w pięknym położeniu, o 8-miu pokojach z pn., ze stajnią, wozownią, sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, rolę dwumorgową. Informacji w zastępstwie właściciela udziela adwokat Dr. S. Köigsberger, Akademicka 8. 10282

Lankaster kaliber 16, 37 naboł wraz z pasem skórzanym do sprzedania. Oglądać można między godz. 6 a 9 wiecz. Staszica 3, Kalkus. 10279

Kupuje meble używane, płaci najwyższe ceny „Doro-teum“, Saniehy 34. 10258

Kasa „National“ do nabycia. Zgłoszenia Grodzickich 2, l. p. na prawo. 2-3 po poł. 10230

Fortepian krótki w jak najlepszym stanie z silnym tonem, z powodu nagłego wjazdu natychmiast za 70.000 Mk. do sprzedania. Sanatorska 7, l. p. ganek, ostatnie drzwi od 2-4 po poł. 10281

Sprzedam piękny fortepian Bösendorfera i doskonałą książkę wiedeńską nr. 3. Lwów, Ochonek 4 A, drzwi 6, od godz. 3-4. 1 284

Kamienie młyńskie, wałce Kasprzy, Perlaki, Turbiny, Motory wszelkiego rodzaju, Lokomobile, Gatory, poleca: „Piot“, Lwów, Batorego 4. 10291

Kupię urządzenie biurowe do 3 pokoi, 3 biurka, 3 stoły, 3 krzesła. Zgłoszenia z podaniem oferty do Adm. pod „L. M. L. 207“. 10270

MIESZKANIA, LOKALI, SKŁADY

Pokój elegancko umeblowany, blisko śródmieścia z utrzymaniem do wynajęcia, Marczynski, ul. Wałowa 2. 10283

Większa firma handlowa dla ustawa w jak wy. b. poszukuje 3-4 pokoi na biuro. Śródmieście lub Halićkie w okolicy kościoła św. Mikłaja. Zgłoszenia do Adm. do 1 kwietnia pod „L. M. L. 210“. 1 263

Dwóch bardzo dobrze sytnowanych panów poszukuje przy inteligentnej rodzinie w śródmieściu lub Halićkiem, dwóch ładnie umeblowanych pokoi z urządzeniem przedpokojem i łazienką. Zgłoszenia do Admin. pod „L. M. L. 211“, do 1 kwietnia. 1029

ROZMAITE

Medyum! Nawiguj kontakt z osobą poważną, mającą żyw. zainteresowanie do kontynuowania posiedzeń jedynie w celu naukowym. Zgłoszenia pod „Dyskretny“ S. F. A. do 20 marca w biurze ogłoszeń Sokolowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 1028

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „Klawioli“ wyrób. Farmac. Labor. „Ap. Kowalski“ w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne. 7439

Artur Smutny stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacje. 10149

Fabryka Korków, Ormiańska 12. 6566

Kostiumy, płaszcze, wykonuje elegancko i tanio. Krawiec damski. Gliniańska 19. 10168

Francuska żywica

po jak najtańszym kursie tylko wagonami stale do nabycia u

E. GUTGISSER

Wiedeń IX., Nussdorferstr. 4.

Adres telegraf.: GUTGISSER, Wiedeń. 10267

Szkoło okienne

wagonowo po cenach fabrycznych poleca z rychłą dostawą 7790

ADOLF EHRlich, Hurtownia szkła okiennego założona w roku 1881, Kraków-Podgórze. — Adres tel. „Probus“, Kraków 14.

SUKNA

wszelkiego rodzaju krajowe i zagraniczne — oraz wielki wybór ubrań męskich i dziecięcych dla pp. studentów po cenach umiark. poleca znana Firma Sörer, Lwów, ul. Rutowskiego 1. 10. 9612

KAMIENICE

Lwów, ulica Szumarskich 6, sprzedawca adwokat Schnipper, ul. Podlewskiego 1. 8. 10 43

FIRANKI,

kapy, chodniki, dywany, kołdry i materace — poleca **K. Skibiński** Lwów, ul. Kopernika 4, naprz. Pasażu Mikolaacha. 9990

MYDŁA THE IMPERIAL AND ROYAL COURT „WILMA“ ENGLISH BATH SOAP

pierwszorzędnej jakości, duże kule wagi 14 dkg. poleca P. T. Aptekarzom, Drogistom i kupcom hurtownie po Mp. 660 za tuzin **PIOTR MIKOLASCH I Ska, Lwów, Kopernika 1.** 10193

DLA RESTAURACYI, MLECZARNI i t. d.

SPISY POTRAW oraz KARTY NA STOŁACH w sprawie ograniczeń spożycia, w myśl rozporządzenia Min. aprowizacji

DO NABYCIA

W DRUKARNI I. JAEGERA

WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562

CERATY MEBLE

prawdziwe na stoły tapicerowane własn. wyrobu materiały na pokrycia mebli itp. poleca SKŁAD TAPET **S. WEISS, Lwów, Sobieskiego 2.** 9616

Elektryczne „Kontakt“

garnuszki, żelazka (krawieckie) kuchenki i piecyki znanej marki „ELEKTRA“ — poleca **M. Magassy i Ska** Przedsiębiorstwo wszelkich urządzeń elektrotechn. Lwów, Sykstuska 14. 10295

Świeżo nadeszły

NASIONA najlepszej jakości i pierwszej proveniencji

KAPUSTY PIETRUSZKI

KALAFIORÓW POMIDORÓW

CEBULI żyławskiej **OGÓRKÓW** i t. d. oraz wszelkie nasiona rolne. 10208

Skład nasion „POYONA“ Szkołki: Radziwiłłowska 19 Krak. Szkołkadrzew (za rogatką) Telefon 361. w Krakowie. warszawska.

Cenniki na żądanie

Meble solidne

syrialnia, jadalnia, lampa duża i inne, do sprzedania, ulica Nahielska 1. 41, parter lewy. Tamże butelki damskie nowe nr. 39, pantofelki nr. 38 i buty męskie do konnej jazdy s. prawidłami firmy Scheer do sprzedania. 10240

Najlepsze NASIONA

GOSPODARCZE, WARZYWNE, KWIATOWE poleca SKŁAD NASION 6294

Edmunda RIEDLA WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3. Cenniki na żądanie wysyłam opłatnie.

CZAŚ

odnowić przedpłatę!

Na święta! Najstarszy **HANDEL WIN** „pod Trzema Murzynami“ ul. Krakowska 9 poleca najlepsze gatunki WIN, WÓDEK, LIKIERÓW I KONIAKU 10269

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“ Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.

Zastępca redaktora naczel. JERZY KONARSKI

Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI